

go”, „naturalnego” rdzenia osobowości człowieka. Dlaczego właśnie te pragnienia, które wykazują szczególną oporność wobec zabiegów psychoterapii kognitywnej mają rozstrzygać o tym, co racjonalne, a co nie, a także — co więcej — co moralne, a co nie?

Wskazałem tu na pewne wątpliwości, jakie pojawiają się w związku z jednym tylko wątkiem rozważań Brandta. Wątpliwości te nie mogą jednak przysłaniać bezspornego faktu — oto mamy do czynienia z opracowaną w szczególach koncepcją, która dyskusję na temat racjonalności ludzkich działań i pragnień posuwa istotnie naprzód. Wątpliwości te nie powinny też rozstrzygać o ocenie pozostałych wątków rozważań, które znajdujemy w *A Theory of the Good and the Right*. Powtórzmy więc, że nowe dzieło Brandta ze względu na oryginalność koncepcji w nim wyłożonej, przejrzystość całego wywodu oraz precyzyjne jego udokumentowanie odpowiednimi informacjami zasługuje na uważną lekturę i poważną dyskusję.

Czesław Porębski

Platon Hare'a

R. M. Hare, *Plato*, Oxford University Press, Oxford, New York 1982, ss. 82.

Ostatnia książka Hare'a, pomyślana jako zachęta i pomoc w znajomości filozofii Platona, jest kolejną pozycją oksfordzkiej serii „Past Masters”. Nie ogranicza się, co jest typowe dla takiego rodzaju prac, do przedstawienia sylwetki oraz poglądów ateńskiego filozofa. Wskazując na przełomową rolę jaką odegrały platońskie koncepcje w dziejach filozofii europejskiej Hare ujmuje je nie tylko jako etap na drodze wiodącej od „fizycznego” sposobu myślenia presokratyków do filozofii Arystotelesa. To właśnie Platon, dowodzi Hare, jest tym myślicielem, od którego zaczyna się filozofia, jako że odkrył — co można by przypisać Sokratesowi — nie tyle filozoficzny sposób stawiania pytań, ile udzielania na nie odpowiedzi. Niemniej jednak, z tego właśnie powodu, iż myśl platońska stanowi cezurę pomiędzy myśleniem mitycznym a filozoficznym zawiera obydwie te elementy. Za jej najważniejsze osiągnięcie uznaje więc Hare właśnie ów „postęp od [...] quasi-religijnych spekulacji [...] w kierunku precyzyjniejszej teorii logicznej i metafizycznej, filozofii moralnej i filozofii języka” (s. 69). Ta opinia na temat charakteru filozofii Platona stanowi równocześnie zasadę konstrukcyjną recenzowanej książki. Myśl Platona zostaje więc przedstawiona jako intelektualny wysiłek podjęty w celu rozwiązania moralnych i politycznych problemów nurtujących współczesną filozofów Grecję. Wysiłek, którego kolejne kroki otwierają nowe perspektywy, lecz równocześnie ujawniają nie rozwiązane zagadnienia. Badanie, które — aby osiągnąć swój cel — musi daleko wykroczyć poza wyjściową problematykę. Śledząc owe dociekania Hare dystansuje się wobec przedstawianych przez Platona koncepcji nieustannie wskazując na ich dwoisty charakter. Oddziela to, co racjonalne od tego, co mityczne czy po prostu, jego zdaniem, błędne. Już tutaj, jak sądzę, warto zauważyć, że choć interpretacja Hare'a ograniczona została do przedstawienia twór-

czości Platona z wczesnego i średniego okresu i niezależnie od tego czy można się zgodzić z nią, czy nie, to sposób jej przedstawienia może służyć za wzór dla specjalistów zajmujących się tą dziedziną.

Zdaniem Hare'a, punktem wyjścia filozofii platońskiej było odróżnienie wiedzy od mniemania, zawarte w Sokratesowym przekonaniu, że nawet „słuszne mniemanie” (*right opinion*) jest niewystarczające; że aby mogło stać się wiedzą, wymaga „odwołania się do rozumu” (*reckoning of the reason*). Jednakże dla samego Sokratesa rozum posiadał moc jedynie negatywną. Ukazywał chwiejność mniemań, dowodząc brak wiedzy. Tak więc pierwsze i najważniejsze osiągnięcie Platona, to odkrycie metody pozytywnego zastosowania rozumu. Owo odkrycie polegało przede wszystkim na uświadomieniu sobie, o co właściwie pytał Sokrates pytając: „Czym jest...?” Jak sądzi Hare, mistrz Platona był przekonany o istnieniu bliskiego związku między wiedzą i umiejętnością, nie mógł więc pytać o źródło, z którego pochodzą rzeczy ani też o to, z czego się one składają. Tak rozumieli pytanie: „Czym jest...?” presokratycy. Natomiast Sokrates pytał raczej o powód, dzięki któremu dana rzecz jest tą właśnie rzeczą. Odpowiedź na tak postawione pytanie będąc, jak to wyraził Platon, „ujęciem (logos) bycia czymś”, przybiera formę: „Ten oto [...] jest...”. Może więc być uznana — stwierdza Hare — za prototyp definicji esencjalnej. Tak więc Platon odkrył — wyjaśnia Hare nadal stosując terminologię Arystotelesa — że sokratejskie pytanie nie odnosi się ani do przyczyny materialnej, ani też sprawczej. Pytając o to „na czym polega bycie rzeczą danego rodzaju” (*what it is to be a thing of a certain kind*; s. 70) Platon pytał, zdaniem Hare'a, o przyczynę formalną. Odpowiedzią na tak postawione pytanie jest definicja formy, o której Arystoteles powiadał (co dodaję już od siebie), że sprawia, iż dana rzecz jest tą właśnie rzeczą. Taka interpretacja sokratejskiego pytania pozwoliła Platonowi przekształcić destrukcyjną metodę Sokratesa w narzędzie zdobywania wiedzy pozytywnej. Hare uważa, że dialektyka platońska to prototyp metody zwanej później *definitio per genus et differentiam*.

Niestety, swe bezsporne osiągnięcie Platon połączył z błędną koncepcją, wedle której w definicji ujmowane są „istniejące rzeczy”, idee, z których każda jest doskonałym i wiecznym egzemplarzem, paradygmatem, rzeczy danego rodzaju. Gdyby ten pogląd Platona był prawdziwy, to równocześnie metoda badania zaczerpnięta od Sokratesa musiała by być błędna. Polegała ona na ujawnianiu, że definicje formułowane przez rozmówców Sokratesa, są niezgodne z innymi opiniami uznawanymi przez nich za słuszne. Taki zabieg miał być wystarczający dla obalenia przedstawionej definicji, jednakże — jak argumentuje Hare — niezgodność pomiędzy mniemaniem a definicją może równie dobrze dowodzić, że to nie definicja jest wadliwa, lecz mniemanie. Wartość sokratejskiej metody może być uratowana tylko wtedy, gdy — wbrew Platonowi — uzna się, że ujmowana w definicji idea nie jest istniejącą rzeczą, a jedynie znaczeniem słowa. Tylko przy tej interpretacji definicja, lingwistyczna hipoteza na temat znaczenia, może być prawidłowo obalona przez pokazanie, że jest sprzeczna z mniemaniem — faktem językowym. Dla wyjaśnienia dodam, że definicja znaczenia słowa to dla Hare'a tyle, co sprawozdanie ze sposobu użycia.

Hare nie poprzestaje na prostym ukazaniu błędności platońskiego przekonania, jakoby przedmiotem wiedzy były quasi-fizyczne rzeczy, wieczyste i doskonałe egzemplarze rzeczy danego rodzaju. Stara się natomiast ujawnić także i powody, które skłoniły Platona do zaakceptowania tej błędnej teorii. Było ich co najmniej trzy. Pierwszy, odziedziczony po parmenidejczykach i Sokratesie, polegał na braku jasnego rozróżnienia pomiędzy tym, co istnieje i tym, co jest prawdą.

To spowodowało, że Platon zamiast poprawnej koncepcji, że „to co jest znane musi być prawdą” przyjął koncepcję błędną, wedle której „to co jest znane musi istnieć” (s. 30). Konsekwencją takiego postawienia sprawy było przekonanie, że prawda jest cechą rzeczy, a nie sądów. Drugim powodem była zaczerpnięta od Sokratesa koncepcja wiedzy jako znajomości. Wedle niej „posiadać wiedzę o czymś”, to tyle co „znać owo coś”, w takim samym sensie jak Kowalski zna Grzelaka. Stąd właśnie, między innymi, wynika zdaniem Hare'a, platońskie przekonanie, że wiedza i mniemanie są rodzajami „umysłowego widzenia”, analogicznego do widzenia zmysłowego. Trzecim i najważniejszym powodem była greka, którą posługiwał się Platon, a która w naturalny sposób skłania posługującego się nią do tego, aby wiedzę interpretował jako znajomość, a jej przedmiot jako indywidualną rzecz, co z kolei wiedzie do nierozróżniania pomiędzy tym, co istnieje, a tym, co jest prawdziwe. Hare przedstawia drobiazgową analizę różnych właściwości dialektu greckiego, którymi jego zdaniem miał się zasugerować Platon. Sam Platon — przynajmniej autor książki — zdawał sobie sprawę z trudności wynikających z jego teorii wiedzy, jakkolwiek nie udało mu się rozwiązać ich do końca. Najpoważniejsza, zdaniem Hare'a, polega na tym, że chociaż mniemania żywione przez ludzi muszą być fałszywe, gdyż dzięki nim nie ujmuje się rzeczy prawdziwych, a jedynie pozorne, to jednak nie sposób jest posiadać fałszywe mniemania, jako że „fałszywe rzeczy” po prostu nie istnieją.

Przedstawienie teorii idei służy Hare'owi do ukazania, na czym polega platońska koncepcja Dobra. Wyjaśnienie tej koncepcji, jak słusznie zauważa, sprawia zazwyczaj duże trudności interpretatorom, a wszak odgrywa ona kluczową rolę w dociekaniach Platona. Dzięki niej mógł on sformułować to, co uważał za cel swych rozważań — ideał filozofa-mędrca jako jedynego odpowiedniego kandydata do sprawowania władzy w idealnym państwie. Zdaniem Hare'a, teoria ta jest dość prosta, a cała trudność w jej wyjaśnianiu polega na tym, że Platon nigdzie nie wypowiedział jej wprost. Podkreślał natomiast z naciskiem, że poznanie idei Dobra jest równoznaczne ze zdobyciem pełnej wiedzy; że zawierają się w niej czy też „uczestniczą”, wszelkie inne idee. Na czym opierało się przekonanie Platona? Hare wyjaśnia, że skoro idea ma być wedle Platona wzorcową rzeczą danej klasy rzeczy, czyli dobrą lub doskonałą rzeczą spośród rzeczy danego rodzaju, to jej poznanie musi obejmować wiedzę na temat dobra (*goodness*) czy też, doskonałości dobrej rzeczy tego właśnie rodzaju. „W ten sposób poznanie (*knowledge*) Dobra obejmuje wiedzę o dobrach lub doskonałościach wszelkiego rodzaju rzeczy, a więc także stanowi poznanie swoistych im natur” (s. 45). Jak sądzi Hare, takie ujęcie Dobra zawiera dwa istotne błędy. Pierwszy polega na utożsamieniu typowego przedstawiciela danej klasy, z przedstawicielem doskonałym, a przecież np.: typowy człowiek nie musi być koniecznie moralnie dobrym człowiekiem. Drugi błąd wynika z nieuwzględnienia tego, że kryteria Dobra dla różnych klas rzeczy mogą być i — jak odkrył Arystoteles — są różne; że to, co sprawia, iż dobry cyrkiel jest dobrym polega na czymś innym niż to, co sprawia, że dobry człowiek jest dobrym człowiekiem. Dokładnie rzecz biorąc, błąd ten polega na przekonaniu, że „istnieje pewien wspólny dla wszystkich rzeczy dobrych zbiór cech dobrotwórczych” (s. 65).

Platońska teoria Dobra zawiera jednakże odkrycie, które zachowało swą wartość do dzisiaj. Aby pokazać, na czym ono polega Hare analizuje związek jaki zdaniem Platona łączy Dobro i pragnienie. Jak sądzi Hare, ogólnie rzecz biorąc można przedstawić dwie interpretacje tej relacji: logiczną i psychologiczną, które choć różnią się od siebie, w pismach Platona rozróżnione nie zostały. Wedle pierwszej interpretacji, jeżeli ktoś nie jest skłonny wybrać czegoś, to tym samym nie może

uważać tego za najlepsze. Bowiem myśleć że coś jest najlepsze to preferować, a preferować to nic innego niż być skłonny do wybrania właśnie tego, a nie czegoś innego. Wedle interpretacji drugiej, wybiera się zawsze to, o czym się myśli, że jest najlepsze. Pomijając różnice pomiędzy interpretacjami, można więc powiedzieć, że platońskie Dobro będąc przedmiotem wiedzy jest równocześnie przedmiotem pragnienia i to takim przedmiotem, który — o ile zostanie poznany — zniewała do określonego postępowania na miarę osiągniętej o nim wiedzy. Poznanie Dobra ma zarówno charakter opisowy, jak i preskryptywny. Platońska koncepcja Dobra — konkluduje Hare — „przypomina bardzo to, co współcześnie nazywane jest obiektywną preskryptywnością” (s. 57), a Platon — niezależnie od tego czy jego koncepcja jest słuszna, czy nie — odkrywca preskryptywnego charakteru sądów wartościujących.

Prezentację filozofii platońskiej zamyka Hare rozważaniami dotyczącymi koncepcji idealnego państwa. Jego zdaniem nie jest to koncepcja, którą łatwo obalić. Opiera się ona bowiem — o ile wyrazić nieco inaczej twierdzenia Platona — na dwóch zaledwie przesłankach: 1) wartości są obiektywne i 2) ludzie różnią się w swych opiniach o wartościach. Koncepcja ta upada wraz z odrzuceniem przesłanki pierwszej, jednakże o ile ktoś uznaje ją za prawdziwą, to jedyny sposób „zliberalizowania” Platona polega na uznaniu, „że każdy jest najlepszym sędzią tego, co jest dla niego dobre, rozumianego jako to, co właśnie jego najbardziej satysfakcjonuje” (s. 67). Sam Platon — z czego Hare zdaje sobie sprawę — nie zaakceptowałby takiego przekształcenia swojej koncepcji. Hare nazywa go „ojcem politycznego paternalizmu i absolutyzmu” (s. 75), lecz natychmiast dodaje, że można mu ten błąd wybaczyć, gdyż jako pierwszy sformułował, także i w zakresie teorii polityki, zalecenie zachowujące swą ważność i dzisiaj. Omawiając pozycję filozofa-mędrca w idealnym państwie Platon stwierdza, że podejmować się rządzenia to tyle, co podejmować się działania, którego celem nie są osobiste korzyści, lecz dobro społeczeństwa jako całości.

Ostatni rozdział swej pracy, zatytułowany „Dokonania Platona”, poświęcił Hare ogólnej ocenie dzieła ateńskiego filozofa. Jak sądzę, *Plato* R. M. Hare'a zawiera inspirującą interpretację poglądów Platona przedstawioną w sposób jasny i precyzyjny. Niezależnie więc od tego, czy zgodzić się z propozycjami Hare'a, czy też nie, omawiana książka stanowi cenną pozycję, bez wątpienia wzbogacającą literaturę filozofii Platona.

Zbigniew Mituński

Samobójstwo i eutanazja

S. E. Wallace, A. Eser (eds), *Suicide and Euthanasia. The Rights of Personhood*, The University of Tennessee Press, Knoxville 1981, ss. 150.

Jest to zbiór ośmiu szkiców poprzedzony wstępem, powiązany słowem wiazącym i zakończony konkluzjami redaktorów tomu. Trzy teksty (J. Fletcher, *In Defence of Suicide*, G. C. Grager, *The Rationality of Suicide* oraz F. H. Marsh,